

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron  
kwartalnie. 2 korony  
miesięcznie 70 hal.Numer pojedynczy kosztuje  
80 hal.Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hal. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy MatejkiWzględem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hal., które należy  
uścić równocześnie z przesyłką  
prenumeracyi

**Koledzy!** Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowano  
we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie!

## Gospodarka bankrutów.

Jednomyślne uznanie, jakie w r. 1901 wydała komisya szkolna w kwestyi regulacyi plac nauczycielskich, a przede wszystkim jednomyślna opinia, że dotychczasowy stan opłakany pośród nauczycielstwa dalej stanowczo istnieć nie może, przeknuje nas, że tak komisya szkolna jakoteż większość Sejmu znakomicie jest poinformowaną o naszej nędzy.

A więc wszystko jest prętem posłom znajome, albowiem wiedzą oni, że opieka Sejmu galicyjskiego dla nauczycielstwa jest w porównaniu z resztą sejmów najmizerniejsza, że place wszystkich funkcyjnaruszów państwowych i autonczmicznych są daleko wyższe aniżeli u nauczycieli, że wiedzą nawet o takich kandydatach, którzy nauce w seminaryach podać nie mogli, a dziś zajmują stanowisko w urzędach, gdzie są daleko lepiej płatni aniżeli ich „czczęśliwi“ koledzy, co złożyli z odznaczeniem egzamin i osiągnęli spełnienie swoich marzeń.

Ta znajomość stosunków jest nieoszacowanej wartości, albowiem dowodzi, że taktyka nasza była najlepszym środkiem, który panów z Sejmu krajowego przekonał o niedostatku stanu nauczycielskiego. Nasza długoletnia praca nie była bezowocną i jeżeli obecne petycje nasze ze zroztmieniem odczytane będą, to niezawodnie skutek prcrzynsly odnieść muszą.

W Sejmie krajowym znane są potrzeby nauczycielstwa wobec których idzie równocześnie konieczność regulacyi plac. Ale — jak zwyczajnie każda sprawa, musi mieć swoje „ale“ — podobnie i tutaj powiadają posłowie: *Kraj nie ma pieniędzy!*... To jest całkiem naturalne, lecz tego nie uważamy za argument, z pomocą którego dałoby się odwlec podwyższenie plac nauczycielskich.

Kasy krajowe są zawsze puste, skoro bieżące wydatki pokryte zostaną. Żaden kraj nie zatrzymuje w kasie bieżących kapitałów, lecz je wydaje z roku

na rok. I to jest zupełnie w porządku, albowiem dla nowych wydatków szuka się nowego pokrycia. Takim wreszcie jest zadanie Wydziału krajowego, aby na potrzebne wydatki znaleźć mógł niezbędne środki, a gdy tego uczynić nie umie, wówczas zarząd kraju jest niedołącznym.

Doświadczenie poucza, że Wydział krajowy na wszystkie uchwalone przez Sejm wydatki — znalazł zawsze stosowne źródła dochodu. A przecież w Czechach, Morawii, Śląsku i Styryi *nie leżały gotowe pieniądze* na regulację plac nauczycielskich, lecz Wydziały krajowe obmyśleć musiały dla niej pokrycie i *rzeczywiście je znalazły*. Również i galicyjski Wydział krajowy wspólnie z większością Sejmu odszukał niejednokrotnie w czasie swoich rządów dla znacznej liczby różnych wydatków potrzebne pieniądze — dla czegożby więc tylko na place nauczycieli znaleźć ich nie zdołał?

Czy może Galicya jest uboga, ażeby nie miała środków na opędzenie swych najpilniejszych wydatków kulturalnych?... Tak nie jest! Żaden kraj nie posiada bowiem tak licznych źródeł, jak Galicya. Dochody, które państwo przekazuje funduszowi krajowemu z podatków osobisto-dochodowych i podatku wódczanego są u nas prawie ze wszystkich krajów najwyższe. Środkami tymi potrafi kraj przy roztropnej administracyi zaspokoić najpilniejsze potrzeby oświaty ludowej, a zadanie to wykonać ma Wydział krajowy, który jest za swą mizerną pracę sownie opłacanym.

Spółeczeństwo ma tylko zadanie wskazać niezbędne potrzeby i przedłożyć je Wydziałowi krajowemu. To zadanie dotyczy obecnie nauczycielstwa względem kwestyi plac, a jak stwierdza opinia panów posłów, nauczyciele spełnili je w zupełności. Obowiązkiem jest teraz Wydziału krajowemu, tym potrzebom zadość uczynić. Ku temu celowi służyć miał przecież podatek od wódki, który niestety *zużyto na inne cele*. Jest więc możliwym, że Wydział krajowy nie wie!

teraz skąd wziąć fundusze na regulację plac nauczycielskich — ale to przecież nie jest winą nauczycieli, ani winą kraju — *tylko następstwem jego złej gospodarki, a więc i jego obowiązkiem znaleźć wyjście z tego kłopotu.*

Jeżeli zatem większość sejmowa nie zdoła wyszukać pokrycia na najpilniejsze potrzeby kraju, do jakich należy bezsprzecznie: podniesienie oświaty ludowej przez polepszenie plac nauczycielstwu, naówczas oznaczać to będzie bankructwo partii rządzącej naszym krajem.

Niechaj panowie posłowie pamiętać zechcą, że zbliża się olbrzym, który zmusi zarząd krajowy do rychłego obmyślenia źródeł na pokrycie podwyższenia plac nauczycieli. Olbrzymem tym jest coraz silniej wzrastający *brak* zawodowo uzdolnionych pracowników. Na nic zdadzą się nowe pułapki w postaci seminariów, na nic powiększone stypendya — *jak długo istnieć będą żebracze place nauczycieli.*



### **Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów.**

#### I.

„Oświata to ostry miecz i obosieczny, nie należy jej dawać w rękę wrogowi. U nas chłop jest wrogiem naszym i kraju, więc musimy być ostrożni pod względem szerzenia oświaty pomiędzy ludem“.

*Szlachcic galicyjski w rozmowie z Władysławem Riegerem.*

„Przymus edukacyjny jest wstępem do stanu naruszającego prawa zasadnicze społeczeństwa“.

*„Czas“ Nr. 215 z r. 1871.*

Ponieważ „mamy już znaczne superplus inteligencji“, a przynajmniej „idziemy szerokim gościńcem do hyperprodukcji inteligencji, t. j. do wytwarzania najniebezpieczniejszego z proletaryatów — do proletariatu inteligencji“, przeto należy porzucić „modę“ zajmowania się szkołami, a przynajmniej system dzisiejszy, który „wdraża w serca młodzieży coraz większe wymagania i coraz większe pragnienia“, zmienić na taki, któryby tej nauki podawał mniej, tyle tylko, ile jej sam chłop żąda. Ponieważ dalej wyższe wykształcenie w seminariach czyni z nauczycieli malkontentów — „a panowie wiecie, że wielu malkontentów w kraju nie jest rzeczą dobrą, bo od wielkiego malkontentyzmu do prorocstwa o nowym ustroju społecznym nie bardzo daleko“ — należy więc „zmienić plan nauk w seminariach nauczycielskich“ i utworzyć w nich „oddział niższy“ dla nauczycieli wiejskich.

*Mieczysław hr. Rey w sejmie  
28. czerwca 1880.*

Należy zniżyć obowiązkowe lata nauki z 6 do 4, gdyż „mniejby się przeciążyło nauczycieli i w krótkim stosunkowo czasie, bo w czterech latach, konieczne środki oświaty: pisanie i czytanie nabyłyby się musiały“. „Napełniając głowę dziecka różnorodnymi wiadomościami, natchnęłoby się ją tylko aspiracyami do szkół wyższych. A więc cel znowu chybił, bo

zamiast, ażeby tę naukę uczynić pożyteczną i na gruncie spożytkować, na toby się ona tylko przydała, aby jak największą liczbę uczniów napełnić aspiracyami nad stan, zniechęcić ich do stanu włościańskiego, a tylko kazać im się piąć po drabinie nauki ku szkołom wyższym. Seminaria nauczycielskie dają „wysokie stosunkowo kwalifikacje“, a szkoły wiejskie „takiej wysokości nie potrzebują“. „Tutaj jest wielki i stanowczy błąd popełniony... Trzeba pomiarkować kwalifikację nauczycieli szkół ludowych“.

*Dr. Józef Szujski, rektor uniwersytetu krakowskiego, sekretarz generalny krakowskiej Akademii umiejętności, w sejmie 30. czerwca 1880.*

„Bierzemy rzecz gorąco, chcemy skoków, a takimi drogami nie idzie się do oświaty, tylko powolnemi. Chciałbym, aby włościanin pozostał włościaninem, fabrykant zaś i właściciel warsztatów pozostał przy warsztatach. To wydobywanie jednostek z pewnych warstw społecznych sprawia wiele złego w naszym kraju, bo zrywa wszelką tradycję. Z tego powodu nie pochwalam fundacyj stypendyjnych, gdyż stypendya wyrwywają jednostki z pewnych warstw społecznych i narażają je na niedolę szukania zarobku, i radzę szczerze wszystkim miłośnikom nauki obracać zapisy na inny cel“.

*Henryk hr. Wodzicki w sejmie  
30. czerwca 1880.*

Szkoły, plany naukowe i książki powinny być inne dla wsi, a inne dla miast. Szkoły po wsiach powinny być praktyczne, więc tak urządzone, aby wychodzący z nich uczniowie zachęćeni byli do zostania na wsi. Plany nauk nie powinny być tak urządzone, aby w każdym zdolniejszym dziecku objawiał się pociąg do szukania innego losu. Seminaria nauczycielskie powinny być dwojakie, z krótszym kursem dla nauczycieli wiejskich, z dłuższym dla miejskich. Zakładać je należy po wsiach przedewszystkiem po klasztorach jako internaty. Miejskie seminaria powinny być też internatami. Czas nauki rocznej w szkołach ludowych wiejskich ma być skrócony, wakacje dłuższe.

*Mieczysław hr. Rey w sejmowej ankiecie szkolnej w październiku 1880.*

Należy zniżyć lata obowiązkowej nauki w szkole ludowej z 6 do 4, oraz zniżyć kwalifikację nauczycielską. Egzamin po 2 latach nauki seminaryjnej wystarczy dla nauczyciela wiejskiego. Nauczyciel taki ma być zapomocą odpowiedniego, ściśle nadzorowanego wychowania przetopiony na typ odrębny. Na nauczycieli należy brać żywoły naiwne ze szkółki wiejskiej. Młodzież ze sfer inteligencji nie nadaje się na nauczycieli wiejskich, chyba, że przedjdzie szkołę internatowego wychowania. Hipertrofia naszej inteligencji nie powinna mieć upustu na dole w nauczycielstwie ludowym, bo wtedy biada porządkowi społecznemu u nas! Nadzór i kierunek religijny musi w internacie i seminaryum być przedmiotem szczególniejszej pieczołowitości.

*Dr. Józef Szujski w sejmowej ankiecie szkolnej w r. 1880.*

Zamiast organizować szkoły etatowe z kwalifikowanymi nauczycielami, należy zakładać szkoły początkowe, w których będą uczyły osoby bez kwalifi-

kacy. W szkołach istniejących wstrzymać powiększenie liczby nauczycieli. Nauka we wszystkich szkołach wiejskich i małomiasteczkowych ma być półdniowa. Dzieci mają się uczyć tylko religii, czytania, pisania i rachunków, zwłaszcza pamięciowych. Inspektorów szkolnych mianować będzie Wydział krajowy, nauczycieli zaś prezesi Rad powiatowych. Wysokość płacy nauczyciela zależeć będzie od dobrowolnej umowy inspektora i zwierzchności gminnej z jednej, a nauczycielem z drugiej strony.

*Marszałek Mikołaj Zybkiewicz w r. 1883.*

„Dlatego głównie zabrałem głos, żeby stąd, z tej reprezentacji całego kraju, odezwał się głos do kraju: Nie zakładajcie (szkół), ale zarządzajcie prywatnym staraniem naukę czytania i pisania w kraju“.

*Kazimierz Grocholski prezes parlamentarnego Koła polskiego, w sejmie 17. października 1883.*

„Jesteśmy chrześcijanami w najznaczniejszej części społeczeństwa, jakimże sposobem stało się, że mamy u siebie urzeczywistniony cały program liberalistyczny w całym szkolnictwie: świeckość, przymusowość, bezpłatność i państwowość wychowania... Ta przymusowość szkoły, moim zdaniem, z prawa naturalnego wywieść się nie da. Któż to może mieć prawo ciało ludzkie i ducha ludzkiego więzić? W każdym razie dzieje się tu gwałt prawom rodzicielskim. Ostatecznie zdaje się, żeśmy bardzo wielkie ciężary złożyli na barki tych, którzy ze szkoły ludowej nie użytkują\*). Społeczeństwa wszystkie nie tą szły drogą; pokolenie za pokoleniem szło do oświaty. Ja się boję, że my przez tę raptowność pójdziemy na manowce. Społeczeństwo nasze zbyt ubogie, żeby obyć się w tak długie lata bez pomocy dzieci swoich; inne, bogatsze pozwolą sobie łatwiej“.

*Jan Popiel w sejmie 14. grudnia 1887.*

„Wolimy zakładać skromne ochronki pod kierownictwem prostych sióstr słuźebniczek, niż mieć u siebie szkoły ludowe pospolite, obawiając się truczizny, którą one w dzieciach wiejskich zaszczepiają. Dziecko ludu pod wpływem szkoły traci prostotę chłopca, a nie nabywa cywilizacji, traci rozsądek, a nie nabywa wiadomości, traci na nieszczęście bardzo często i wiarę. Chcemy, ażeby lud był tak wychowywany i kształcony, jak my to rozumiemy, t. j. z uwzględnieniem tych właściwości i tradycji, które są własnością naszego kraju“.

*Jan hr. Stadnicki w sejmie 14. grudnia 1887.*

„Im więcej szkół, tem większy wydatek na nauczycieli. Ciężar ten z pomnożeniem szkół i wzrostem ludności musi naturalnie wzrastać. Jak zdołamy go udźwignąć? O tem warto pomyśleć i szukać sposobu na to, aby mieć nauczycieli podostatkiem dobrych i niedrogich. Takim środkiem na to najlepszym byłoby bractwo francuskie *de la doctrine chretienne* (bractwo szkół chrześcijańskich)... W niemożności podniesienia płacy nauczycieli, w braku takich, którzy na złem utrzymaniu przestałoby radzi chcieli, co możemy zrobić?

\*) Mowca miał tu na myśli obszarznika, który wedle artykułu 13 ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych z r. 1873 obowiązany jest „przyczyniać się do medoboru funduszu szkolnego miejscowego tylko w trzeciej części tego, do czego by w miarę swych podatków bezpośrednich był na mocy ustawy obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej“ To wyjątkowe uprzywilejowanie obszarznika wydawało się hr. Stadnickiemu jeszcze za wielkim ciężarem!

Chować go w takich warunkach i trybie życia, iżby późniejsze życie na wsi wśród prostego ludu ani go nie upokarzało, ani nudziło, ani mierziło; iżby bardziej od zwykłego włościanina wykształcony, ten nauczyciel przecie nie czuł się na innym jak on, a swoim sposobem życia nie był od niego zbyt odległy... Niepokoiły się nieraz ogromnym, nadmiernym przyrostem uczniów po gimnazyach“...

*Stanisław hr. Tarnowski „Próby rozstroju“. (Str. 53—58) 1889.*

„Nikt nie ma prawa zmuszać lud do oświaty. Przymus szkolny to potworność! Nauka nie powinna być bezpłatną i obowiązkową. Oświata, która ustawami zmusza człowieka do kształcenia się, prowadzi do socjalizmu. Szkoła powinna być wyznaniowa i ograniczona w nauce. Nauki przyrodnicze i literatura podkopują spokój ludzkości i wydzierają łaskę Boga i żywot wieczny. Nauczyciel duchowny lepszy będzie, niż świecki. W seminariach nauczycielskich powinni kandydatów mniej uczyć. Kandydat z miernym uzdolnieniem będzie najlepszym nauczycielem“.

*Paweł Popiel w „Czasie“, Nr. 75 z r. 1889.*

„Trzeba, aby już wychowaniem ułatwić temu przyszlemu nauczycielowi zadanie, aby się czuł na tem stanowisku mniej nieszczęśliwy, a będąc spokojnym na duchu i mając być włościaninem, szanował ten stan... Nie zawsze należy naśladować i doganiać ościennych“.

*Wojciech hr. Dzieduszycki, jako referent komisji szkolnej, w sejmie 22 marca 1899.*

„Przepraszam Radę Szkolną krajową, ale mimo całego uszanowania, jakie mam dla Rady Szkolnej, muszę jej powiedzieć, że zanadto zapatruje się na system naukowy, który istnieje w innych krajach... Nie jest naszym zadaniem tworzyć malkotentów, którzy stają się ciężarem dla kraju, dla społeczeństwa naszego. I na to wydawać miliony?! Z tych więc powodów nie należy przeuczać nasze dzieci w szkołach, przedewszystkiem należy je wychować religijnie, a do zwykłej nauki nie potrzeba uczonych pedagogów na nauczycieli, którzy wielkie wymagania robią i stawiają żądania większej zapłaty“.

*Emil Torosiewicz, poseł z większej własności brzeżańskiej w sejmie 22 marca 1899.*

„Jestem doświadczony, że mimo głosów przeciwnych nie upłynie lat wiele, a nastąpi gruntowna reforma i zajdzie zasadnicza zmiana w ustroju szkolnym, choćby z sąsiednich Prus (!!) wzięto przykład i zaprowadzono szkoły wyznaniowe ludowe, w których bez ścisłego przymusu, ale z większą podatnością będą nauki udzielane“.

*Ks. kardynał Puzyra w Sejmie 18 stycznia 1898.*

„Szkoła wyznaniowa jest ideałem kościoła i do tego ideału nam dążyć potrzeba“.

*Ks. biskup przemyski Pelczar w sejmie 10 lipca 1902.*

\* \* \*

W powyższych słowach zawarty jest cały wrogi oświacie program szkolny rządowego w Galicy

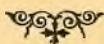
stronnictwa szlacheckiego, głoszony przez usta jego najznamienitszych przywódców. Każde z nich warto zapamiętać!

Zawarty jest w nich cały wsteczny duch większości sejmowej, w której rękach spoczywają losy naszej oświaty.

Zawarte w nich zasadnicze dążenie naszych monarchów do utrzymania chłopów w ciemnocie, aby zeń mieli potulnego i taniego robotnika.

Zawarta w nich smutna historia, a raczej martyrologia galicyjskiego szkolnictwa.

Znane te rzeczy, ale wdzięczność się należy autorowi, ukrywającemu się pod pseudonimem Światłomir, za to że zebrał je i systematycznie zestawiał, a temsamem uprzyściplenił szerszej publiczności w świeżo wydanej książce p. t. „*Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów. 1772—1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego*“ (Lwów. Polskie Towarzystwo nakładowe). Dzielna to książka. Przedstawia w niej autor, jak reakcyjną tendencją szlachecką, streszczoną w przytoczonych cytatach, realizował w naszym szkolnictwie smutnej pamięci wiceprezydent Rady Szkolnej krajowej dr. Michał Bobrzyński i jak przerażająca ciemnota jest tego rezultatem.



### **Czy warunki bytu nauczyciela wiejskiego są pomyślniejsze, od warunków bytu nauczyciela miejskiego?**

**(Głos pod adresem Postów Sejmu krajowego).**

Bieda nauczycieli galicyjskich doszła do tego stopnia, że w obecnym czasie kompetentne sfery będą musiały uczynić coś dla nauczycieli. Wytrwale walczą nauczyciele wszystkich krajów o poprawę swego nędznego bytu, dlatego znowu przedstawiło nauczycielstwo krajowe *uspravisdliuione* żądania swoje i czeka cierpliwie na odpowiednie i z duchem czasu zgodne wynagrodzenie pracy, od której zależy przyszłość narodu.

Krytyka tego, co się żąda, byłaby niedorzecznością, lecz osądzenie owych żądań jest dozwolonym — i lepiej wcześniej, niż za późno.

Zastrzegamy się z góry, że sprawy kwaterowego tu nie poruszamy, gdyż pragnienia nasze w tej kwestyi, jako sprawiedliwe uznane być muszą. Mamy zamiar poddać krytyce tylko dążenia do polepszenia płac tych kolegów, którzy czynią konieczne podwyższenie płac zależnem od stosunków drożyznianych, panujących w większych miastach.

Zdawałoby się, że warunki bytu nauczycieli miejskich są stanowczo niepomyślniejsze od warunków bytu nauczycieli wiejskich.

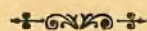
Przypatrzmy się sprawie cokolwiek bliżej!

Postawmy pytanie: Czy rzeczywiście kolega żyjący poza miastem, który przy równym wykształceniu z pewnością pracuje tak samo, jak jego kolega w wielkiem mieście, ma się tak dobrze?

Bezsprzecznie są stosunki towarzyskie inne tu a inne tam. Że więc nauczyciel w wielkiem mieście wymogom towarzyskim większe składa ofiary, czyż dlatego ma nauczyciel w małej mieścinie lub wiosce, tęskniący również do takich stosunków towarzyskich, *pokutować*, że się tychże zrzec musi? To, co nauczyciel wielkomiejski osiągnąć może tanim kosztem, może nauczyciel wiejski mieć tylko kosztem wielkich ofiar, może tylko raz w roku, często jednak wcale nie! Niechaj nikt nie twierdzi, że potrzeby zmniejszają się w samotności położenia. Ktoby śmiał tak twierdzić, niech spróbuje, czy nie zamieniałby się z nim niejeden kolega z takim samym charakterem służbowym, przebywający w miejscowości od świata deskami odciętej! Byłoby to gorzką ironią, gdybyśmy poczytali zrzeczenie się tego na korzyść tamtego. Przypatrzmy się właściwym warunkom bytu, a przede wszystkim kwestyi żołądkowej. — Głód panuje tu i tam. Mówią wprawdzie, że na wsi żyje się tanio. Kto w to wierzy, niech się pofatyguje do tej zachwalanej ziemi, leżącej nie w pobliżu miasta, ale do wioski górskiej, odległej od miasta o kilka godzin jazdy. Może tam znajdzie szynk, a w niem piwo flaszkowe, spuszczone do flaszek zeszłego roku, otwartej i nadpoczętej beczki. Głód zaspokoić można łatwo gotowanemi jajami, bo o artykułach mięsnych, z powodu braku rzeźnika lub masarza ani mowy być nie może. Ty, który szukasz drożyzny tylko w wielkiem mieście, spytaj kierownika takiej wiejskiej szkoły, o te tanie rozkosze, na które sobie może pozwalać, a z pewnością jak najrychlej opuścisz ten kraj błogosławiony. Mięso zwykle w gorszym gatunku, rzadko przychodzi na stół, gdyż niżej 60 ct. za klgr. licząc w to należytość dla posłańca, nie dostaniesz. Drób może nauczyciel wiejski również rzadko od mieszkańców wsi kupować, gdyż ci sądząc, że powinni go ofiarować nauczycielowi daremnie, sprzedają go chętniej i taniej w odległym o kilka mil mieście. Przekonany o drożyznie nauczyciel miejski, sądzi, że nauczyciel wiejski powinien zająć się chowem bydła i uprawą ogrodu, a wtedy nie zabraknie mu mięsa, mleka, masła, sera, kartofli, sałaty, kapusty i t. p. a prace gospodarskie będą mu wynagrodzeniem za towarzyskie stosunki wielkomiejskie. — Żart na bok! to nie byłoby szlachetnie pomyślane. Gdy po natężającej pracy opuszcza nauczyciel wiejski swą wypełnioną dziełmi klasę, tęskni również do wypoczynku, do przechadzki, lub bierze książkę do ręki, wypożyczoną zapewne w księgarni w mieście, lub gazetę, która go zapewne drożej kosztuje niż jego kolega

miejskiego, dla którego kawiarnie i inne lokale publiczne stoją otworem. O taniości i dobroci towarów, które dostać można u wiejskiego sklepikarza, nie ma co mówić. Wypowiadają czasem osobliwe zdanie, że nauczyciel wiejski i jego rodzina mniej modnie potrzebują się ubierać, niż nauczyciel miejski. Gdzież nauczyciel jest więcej wystawiony na krytyczne spojrzenia ludzi, w wielkiem mieście czy na wsi? Zapewne nie może nauczyciel wiejski za tę samą cenę u skromnego krawca wiejskiego zamówić ubrania, jak nauczyciel miejski u pierwszorzędnego krawca miejskiego. Miałby nauczyciel wiejski narażać się na kosztą podróży kilkumilowej do takiego krawca i jeszcze bardziej opróżniać i tak prawie pustą kieszeń. Spytajcie tylko żonatego nauczyciela wiejskiego, z jakimi ofiarami połączone jest sprawienie żonie i dzieciom choćby skromnej odzieży w pobliskiem mieście — w samotnej wiosce niema ani krawczyni ani modniarek. Nie można również twierdzić, że nauczyciela wiejskiego kosztują towarzystwa mniej pieniędzy, przeciwnie, kosztują go one nietylko tyle co kolegę z miasta, lecz musi jeszcze w dodatku obejmować wszystkie ważniejsze czynności w tych towarzystwach. Czyż nie musi nieraz nauczyciel wiejski spieszyć milami na posiedzenie towarzystwa nauczycielskiego celem wzięcia udziału w obradach tegoż? A czyż nauczyciel wiejski miałby mieć mniej poczucia obowiązku? Nie, stosunki drożyzniane choćby w najmniejszej wiosce, nie są po większej części pomysłniejsze niż w mieście. O ileż się te stosunki jeszcze pogarszają, jeżeli lekarz, którego zawezwać trzeba do kogoś ciężko chorego w rodzinie, nieraz mieszka bardzo daleko. Z jaką trudnością decyduje się biedny i tak zadłużony człowiek sprowadzić swemu choremu dziecku pomoc lekarską — nie nazwijmy tego brakiem serca: Jakżeż daleko jest do najbliższej stacji kolejowej, ile kosztuje szczęśliwa podróż na drabiniastym wozie?! Małżeństwa zawierane bywają rzadziej w miastach, częściej po wsiach. Żołądek i serce domagają się tu gwałtownie swoich praw. Błogosławieństwo Boże nie daje długo na siebie czekać, i cóż pocznie nauczyciel wiejski z tem błogosławieństwem? Ma nauczyciel wiejski posłać dzieci swe do służby? Czy i on nie pragnąłby wykształcić swe utalentowane dziecko? Czy może to uczynić? — a jeśli może, ileż ofiar ciężkich pieniężnych ponieść musi! Czy w tym wypadku położenie nauczyciela wiejskiego nie jest o wiele gorsze niż nauczyciela miejskiego? Z uwagi na tę okoliczność jakoteż i fakt, że życie na wsi — z wyjątkiem pomieszkania — wcale nie jest tańsze niż w mieście, byłoby wskazaniem celem uniknięcia przyszłych rozterek, dążyć do jednakowej regulacji płac nauczycieli wszelkiej kategorii. Najlepiej może potwierdzić prawdziwość tych słów nau-

czyciel „jednoklasówki“. Dla niego, który samotny i opuszczony spełnia ciężki swój urząd, zwykle robi się bardzo mało albo nic! Ten, któremu dostała się w udziale sztuka uczenia równocześnie 6 stopni nauki, ma i nadal żyć w towarzystwie trosk i zgryzot! Każdy zdrowo i sprawiedliwie myślący kolega przykłaśnie tej myśli, że ogólne smutne położenie materialne nauczycielstwa wymaga równomiernego polepszenia, któreby jednak nie wprowadzało w zamkniętą całość żadnych stopniowań; również kierownikom szkół 1-klasowych, którzy spełniają swe obowiązki w najtrudniejszych warunkach należy się taki dodatek za kierownictwo, jaki pobierają kierownicy szkół 2- i 4-klasowych.



### Od czego zacząć...?

W ostatnich miesiącach rozwinęło Towarzystwo pedagogiczne silną agitację wśród nauczycielstwa, celem podniesienia zamierającego stowarzyszenia.

Zarząd główny zmienił dawny statut w nadziei, że odpowie on potrzebom stanu nauczycielskiego we wszystkich kierunkach — zaś wprowadzenie statutu w życie, pozostawił dobrej woli i zrozumieniu własnych interesów całego nauczycielstwa.

Akcya godna uznania — *bo jest na czasie* — a chwalebna choćby dlatego, że wszystkie organizacje zawodowe w innych krajach znajdują się w stanie kwitującym, gdy tymczasem u nas w Galicyi wszystkie nauczycielskie towarzystwa — a jest ich 3. — prowadzą suchotniczy żywot!

W sprawie tej umieściliśmy obszerny artykuł p. t. „*O organizacji nauczycielskiej*“, wykazując w nim niezbędną potrzebę łączenia się, bez którego *ani myśleć nie można* o wywalczeniu praw nam należnych — a uczyniliśmy to w tym celu, aby wskrziesić upadające Towarzystwo nauczycieli ludowych.

Ponieważ ani Towarzystwo pedagogiczne polskie i ruskie — ani Towarzystwo nauczycieli ludowych — nie może powiedzieć, że jego członkowie *dążą do rozwoju swej organizacji*, bądź to przez czynny udział w Oddziałach, bądź przez regularne uiszczanie wkładek, wreszcie przez jednanie Towarzystwu nowych członków — owszem przeciwnie stwierdzić muszą, że szkodliwa apatya ogarnęła w pierwszym rzędzie *zasadnicze ogniska* t. j. powiaty i ich oddziały, dlatego całkiem szczerze i bez jakiegokolwiek zawiści, (bo rozumiemy, że *dotychczasowe 3. Towarzystwa istnieć i zgodnie pracować mogą*), pragniemy wykazać, od czego zacząć uzdrowienie w szeregach nauczycielskich, aby połączyć wszystkich do wspólnej pracy.

Na podstawie długoletniej obserwacji oświadczyć musimy, iż w żadnym może innym zawodzie nie ma takiego braku solidarności, takiego braku łączności,

jak w zawodzie nauczycielskim. Rozliczne są tego przyczyny — a jedna z najgłówniejszych, że zawód nauczycielski dzieli się na wiele grup, z których każda ma odrębne interesy, odrębne troski i dążenia. W grupach tych wytworzył się pewnego rodzaju partykularyzm, który zacieśnia widnokrąg myśli i zwracając uwagę tylko na najbliższe sprawy, nie dozwala dojrzeć kwestyi ogólnych, mających znaczenie ważne dla całego stanu nauczycielskiego lub dla całego szkolnictwa.

I tak nauczyciele wydziałowi stanowią zupełnie odrębną grupę, ściśle oddzieloną od reszty kolegów. Odmienne jest ich praktyka zawodowa od „ludowców“, odmienne warunki bytu, więc nic dziwnego, że nauczyciela wydziałowego nie interesuje sprawa rewizyi książek szkolnych, nie zależy mu wcale na uregulowaniu stosunków służbowych nauczycieli szkół ludowych, wogóle nie wzruszają go bynajmniej sprawy, dotyczące „ludowców“, a natomiast zajmują stosunki specjalne wydziałowców, jak awans na dyrektora szkoły wydziałowej, na nauczyciela szkoły ćwiczeń lub na inspektora, które znów dla nauczyciela-ludowca są obojętne. Często młody nauczyciel wydziałowy traktuje zasłużonych i starych nauczycieli szkół ludowych w sposób lekceważący, żąda od nich respektu i uszanowania swego zdania, co daje powód do rozlicznych konfliktów, które zaostrzają przeciwieństwa i tembardziej utrudniają wzajemne zbliżenie.

Podobnie odrębną grupę wśród stanu nauczycielskiego stanowią dyrektorzy i kierownicy szkół ludowych. Kierownicy nasi aczkolwiek ściśle są spójni warunkami z światem nauczycielskim, przecież z tytułu swej „urzędowej kontroli“, która u pewnych jednostek złośliwych wyradza się w szykanowanie — dalej z tytułu urzędowej nominacyi na delegata do Rady Szkolnej okręgowej i Rady Szk. miejscowej daje w bardzo licznych wypadkach powód do częstych starć i konfliktów między nauczycielami, zwłaszcza gdy zbyt „urzędowy“ kierownik działać poczyna *na własną rękę*. Wówczas zagrożony kierownik odnosi się o poparcie swych zarządzeń do inspektora, który zazwyczaj staje po stronie „urzędowej kontroli“ — a orzeczenia takie usposabiają wrogo nauczycieli do swego starszego kolegi, skutkiem czego w warunkach takich nie może być mowy o solidarnem działaniu i o koleżeńskiej łączności.

Biorąc teraz na uwagę stosunki między nauczycielami szkół więcejklasowych, to i tu znajdziemy liczne podziały; do jednego należą nauczyciele stali, drugi stanowi o wiele liczniejszy: nauczyciele tymczasowi.

Nauczycielom stałym, w większej części dzieje się jako tako — więc nie kłopotą się tem wcale, jak sobie radzą mniej od nich uposażeni nauczyciele tym-

czasowi, a nawet trafiają się i tacy, którzy wszelkie narzekania na biedę nauczycielską uważają za ujemną dla honoru nauczycielskiego, przywodząc głodnym biedakom na osłode historyje dawniejszych czasów, kiedy początkowy nauczyciel pobierał 60 lub 80 reńskich rocznie.

Czy takie stosunki wpłynąć mogą na założenie i utrzymanie solidarnej organizacyi?...

Wreszcie osobną grupę tworzą grona nauczycielskie szkół żeńskich, w których podobnie jak w gronach nauczycieli znajdują się różne odłamy i kategorie, a co najboleśniej, że znaczna ilość naszych koleżanek zajmuje zupełnie obojętne stanowisko tak dla spraw swego stanu, jakoteż dla spraw szkolnictwa.

Są wprawdzie w tej jak i w każdej innej grupie jednostki — i to wcale liczne, oddane całym sercem i całą duszą ogólnym interesom zawodowym; są gorliwi zwolennicy i propagatorowie organizacyi nauczycielskiej, są nawet zasłużeni w tej sprawie szermierze i pracownicy, przed którymi z uznaniem uchylamy czoła. Ale też nie brak takich, którzy otuleni w togę „urzędową“, gorszą się, że wśród rzeszy nauczycielskiej odzywają się głosy niezadowolenia i że niezadowoleni zbyt silnie akcentują kwestję chleba. Nauczyciel w ich pojęciu ma być ofiarą, która życie swe i pracę poświęca bezinteresownie dla społeczeństwa, a wszelka egoistyczna myśl o własnym losie uwłacza jego zaszczytnemu powołaniu.

Ponadto jeszcze prywatne stosunki nauczycieli szkół miejskich pozostawiają bardzo wiele do życzenia, gdyż dzisiaj doszło do tego, że nauczyciel żyje w przyjaźni ze wszystkimi — tylko nie z kolegami swego zawodu. Jest to zbyt bolesne — a jednak prawdziwe.

Takie więc rozbitcie na rozliczne grupy utrudnia niezmiernie porozumienie i organizację nauczycielską. Czy w takich warunkach można myśleć o utrzymaniu jakiegokolwiek towarzystwa?... A skoro uznajemy potrzebę organizacyi, która nie powstanie bez szczernej solidarności i łączności, opartych na przyjaznych stosunkach w służbie i poza nią, dlatego najpierw pomyśleć musimy o usunięciu tej niezdrowej atmosfery.

Leczenie zacząć trzeba od inspektorów, którzy wprowadzili rozłam w nauczycielstwie, siejąc wśród niego swoje *własne zapatrywania*, czasami bardzo błędne. Oni też przyczynili się głównie do uśmiercenia Towarzystwa, bo w Oddziałach chcieli być również przelożonymi, i jako tacy żądali od członków-nauczycieli ślepego posłuszeństwa dla wszystkich swoich zapatrywań i wniosków.

Zmienić należy wychowanie kandydatów w seminariach nauczycielskich, aby oni wyszedłszy w świat jako nauczyciele wiedzieli naprzód jak zachować się

mają względem przełożonych i starszych kolegów.

Wreszcie zmienić muszą postępowanie delegacji do Rad Szkolnych okręgowych, którzy dzisiaj w znacznej liczbie uważają się nie pełnomocnikami nauczycieli — ale ich zwierzchnikami lub dobrodziejami. Jednym słowem: leczenie nastąpić musi gruntowne, a w niejednym wypadku i bolesną operacyę przeprowadzić wypadnie.



## Wiadomości potoczne.

**Ze Sejmu krajowego.** Stowarzyszenie nauczycielek wniosło petycyę o zmianę ustawy z dnia 23. maja 1895 w sprawie obsadzania posad dyrektorów szkół wydziałowych, którą odstąpiono Wydziałowi krajowemu.

**Posel Oleśnicki** przedłożył wniosek w sprawie zmiany systemu dwutypowego szkół ludowych.

**Posel Cielecki** wniósł o założenie jednego seminarjum nauczycielskiego o charakterze „*chłopskim*“ czyli rolniczym atoli w pobliżu większego miasta.

**Ruskie seminarjum żeńskie.** Ministerstwo oświaty zezwoliło ruskiemu Towarzystwu pedagogicznemu na otwarcie we Lwowie prywatnego seminarjum żeńskiego, z językiem wykładowym ruskim. Język polski ma być przedmiotem obowiązkowym. W naukach realnych terminologia podawana będzie w obu językach krajowych. W roku bieżącym otwartą będzie klasa pierwsza, poczem co roku przybywać będzie kurs wyższy.

**Wszędzie inaczej!** Na posiedzeniu sejmu *tyrolskiego* w dniu 1. bm. uchwalono *jednomyslnie* uregulowanie płac tamt. nauczycielom ludowym. U nas większość sejmowa (według informacji z poważnego źródła) nosi się z myślą odwiec tę piekącą sprawę podstępem w taki sposób, że komisya szkolna przedłoży wniosek, aby sejm wezwał Wydział krajowy do rozpatrzenia projektu posła dra Tomaszewskiego wespół z Radą Szkolną krajową i przedłożenia stosownego sprawozdania, na najbliższem (!) posiedzeniu.

**Inspektor w spódnicy!** Ze sfær poza nauczycielskich otrzymaliśmy notatkę tej treści: Ciekawi jesteśmy za czyjem pozwoleniem „*urzęduje*“ w kancelaryi Rady Szk. okręgowej w Nowym Sączu *żona* inspektora Zagrodzkiego. Ciągła obecność tej pani przy załatwianiu spraw urzędowych, które nie znoszą świadków — jest w wysokim stopniu niewłaściwą i stanowczo nadal cierpiącą być nie powinna.

**Prośba do Rady Szkolnej krajowej.** Obecnie zbliża się czas do zestawiania szematyzmu nauczycielskiego na rok 1904. Nauczycielstwo apeluje tą drogą do najwyższej władzy szkolnej, by szematyzm był ile możności dokładnym. Ostatnie bowiem z r. 1901, 1902 i 1903 były bardzo niedbałe.

**Interesowani zapytują** Wydział Towarzystwa pedagogicznego w Brzeżanach, dlaczego do tej pory nie ogłosił uchwał, zapadłych w dniu 8. czerwca b. r. które miały być ogłoszone w „*Szkolnictwie*“ — „*Szkole*“ i „*Uczytelu*“ P..

**Komitet ratunkowy dla pogorzalców miasta Złoczowa i Monasterysk** apeluje choćby o skromne składki do *litościowych sero* Szan. Nauczycielstwa. W zbieraniu skła-

dek pośredniczyć będzie Administracya naszego pisma, która na zapoczątkowanie składa 1 kor.

**Jubileusz dyrektora.** Dnia 4. b. m. odbyła się w gmachu gimnazyum św. Anny w Krakowie uroczystość jubileuszowa 30 letniej pracy pedagogicznej dyrektora tego zakładu, dra Leona Kulczyńskiego. W uroczystości tej brali udział wszyscy prof. gimn. św. Anny, dyrektor i prof. gimn. IV, oraz delegacye gimn. św. Jacka i Sobieskiego.

**Ostatnia prośba!** Szan. Odbiorów „*Szkolnictwa*“, którzy mimo licznych upomnień zwlekają wyrównanie *od pięciu lat zaległej* prenumeraty, mianowicie pp. Adwenta Jana, Bociównę Józefę, Bochniewicza Michała, Byczkowskiego Karola, Daucewicz Władysława, Dudkę Jana, Gmytrasiewicza M., Hodowańskiego J., Szumską W., Sobolewskiego Fr. i Zioteckiego St. prosi tą drogą o wyrównanie rachunku naszej Administracya.

**Egzamin kwaitfikacyjny** do szkół ludowych przed kom. egzam. w Tarnowie złożyli: Bartosz Michał (z odz.), Białkowski Antoni (z odzn.), Gołąb Kazimierz Emil (z odzn.), Bielas Andrzej, Dobrowolski Stanisław, Dziedzie Jan, Korzeń Ignacy, Lechowicz Franciszek, Madej Jan, Maziarz Marcin, Migacz Józef, Miłówka Franciszek, Myszka Józef, Pacana Józef, Stolarz Stanisław, Starzyk Jan, Zarzycki Adolf, Zawisłak Jan, i pp.: Fihauserówna Małgorzata, Iwańska Józefa, Morawiecka Stanisława, Mordawska Marya, Szymczykówna Marya, Zajtzówna Jadwiga.

Uzupełnili egz. kwal. p. Ciomborowski Jan z języka niemieckiego, a p. Grabowski Franciszek z języka ruskiego.



## Piśmiennictwo.

O hodowli drzew i krzewów owocowych w *ogrodach* małych gospodarstw napisał J. Froń. Podręcznik ów nagrodzony na konkursie Akademii Umiejętności w Krakowie, wydała obecnie „*Macierz Polska*“ we Lwowie. Autor starał się przedstawić rzecz jak najprzystępniej, tak ażeby każdy przy pomocy tej książki mógł udoskonalić swój sadek, a nawet go założyć. Jeszcze zaś zrozumialszym czyniąc wykład bardzo liczne drzeworyty, wykonane przez Ładę Zabłockiego. Przy końcu dziełka podano sposoby przechowywania i wysyłania rozmaitych owoców, tudzież suszenia ich. I ten dział objaśniony jest również wielu rycinami Wszędzie uwzględnił autor rezultaty najnowszych badań naukowych i zdobywszy osiągniętych przez własną i obcą praktykę.

„**Nowy i najdokładniejszy słownik**“ polsko-niemiecki i niemiecko-polski o którym uczyniliśmy obszerniejszą wzmiankę w num. 25, wydaje zeszytami nakładowa księgarnia *M. Perlesa w Wiedniu*. Zeszłego miesiąca opuścił drukarnię zeszyt 39., omawiający wyrazy pod lit. H. Cena zeszytu 60 hal.

„**Przewodnika zdrowia**“ jedyne go pisma lecznicze w języku polskim, pod redakcyą A. Czarnowskiego, Berlin—Karlstrasse 32, wyszedł za wrzesień num. 9. który zawiera: W porze owoców! — Soliter czyli tajemiec w ciele ludzkim, jego powstawanie i usuwanie (6 rycin). — Postrzał (Lumbago). Czy to czary, czy to mary? Zkąd powstaje, jak ustaje. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo. (Numer okazowe bezpłatnie).

Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

- Historya Polski** przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)  
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- „**Praktyczny sekretarz**“ do użytku Rad Szk. miejscowych  
a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych  
w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.
- „**Praktyczny poradnik**“ do wyrobu win owocowych. Cena  
egz. z przesyłką 75 hal.
- Życie piciowe i tegoż zбочenia** przez dra A. Czar-  
nowskiego, cena egz. 2 kor. 10 ł.
- „**Elementarz obrazkowy**“ metodą wyrazową i grafo-legi-  
czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 40 hal. z przesyłką.
- „**Warzywnictwo**“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-  
robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- „**Konstytucya austriacka**“ przez dra Z. Próchnickiego  
Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- „**Astronomia**“ czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycinami.  
Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i  
choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.
- Nowe pieśni kościelne z nutami** przez J. Kaszykigoe  
sztuka 4 hal.
- O hodowli drzew i krzewów owocowych** w małych  
ogródkach z 61. rycinami. Cena egz. z przesyłką 80 hal.
- O wychowaniu** cena egz. z przesyłką 1 k. 80 h.
- Nad Niemnem** cena egz. z przesyłką 90 h.
- Święty Kazimierz** cena egz. z przesyłką 35 h.
- Samouczek** metodyczny do nauki śpiewu z nut, tudzież po-  
czątków muzyki. Cena egz. z przesyłką 60 hal.
- Umiejętne leczenie suchot** przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
- Przy większym zamówieniu *przyjmuje* spłatę w dogodnych ratach  
wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

## Otto Kempński

właściciel winnicy i składu win

w **Mad przy Tokaju** (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej  
rzetelności w całej Austrii

poleca swoje

**prawdziwie węgierskie wina**  
począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie  
czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie  
do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.



### Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-  
bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich  
innych systemów z pierwszorzędnym  
światowym fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie  
Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł  
rozne od 40 do 120 zł. — gotówka  
10% taniej. Najnowsze ilustrowane  
cenniki przesyła franko

**Józefa Iwanickiego**  
następca R. Pawłowski  
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

## Najlepsza pora

do przesadzania drzewek owocowych.

Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów ma do sprzedania  
50<sup>0</sup> sztuk jabłoni i 500 sztuk grusz dwurocznych, 400 sztuk  
śliw węgierskich czteroletnich, 2000 jabłoni i 1000 grusz  
jednorocznych.

Lubownicy sadów i szkótek mogą przy nadchodzącej porze  
jesiennej nabyć drzewek szlachetnych po burdzo przystęp-  
nej cenie, bo jabłonie 1-roczone po 12 ct., grusze po 14 ct.,  
dwuroczne jabłonie po 18 ct. a grusze po 20 ct., 3-letnie  
jabłonie po 24 ct. a grusze po 28 ct., zaś śliwy węgierki  
4-letnie po 16 ct.

Za wyborowe gatunki tak jabłoni jak i grusz ręczy Zarząd  
szkoły, gdyż zrazów do uszlachetnienia nabywał z ogrodów  
pierwszorządnych krajowych i zagranicznych.

## KURJER LWOWSKI

pismo polityczno-społeczne

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt i niedziel  
we Lwowie o godzinie 7 1/2 rano,

co umożliwi podawanie najświeższych informacji.

Dwa razy w tygodniu bezpłatny arkusz powieści ze swojskiej  
i obcej literatury. W ten sposób **Biblioteka powieściowa**  
„Kurjera Lwowskiego“ w fo macie książkowym tworzy rocznie  
dziesięć tomów.

Obok bezpłatnej Biblioteki powieściowej daje „Kurjer Lwowski“  
co niedziela bezpłatny dodatek literacko-naukowy „Tydzień“  
a nadto **Dodatki niedzielne**.

**Warunki prenumeraty: we Lwowie: miesięcznie**  
(90 ct.) 1 kor. 80 gr. **Na prowincyi: z przesyłką pocz-**  
**tową** (1 zł. 35 ct.) 2 k. 70 gr., kwartalnie (4 zł.) 8 k.

Prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ nabywać mogą po-  
cennie zniżonej „NOWE MODY“ miesięcznie (40 ct.) 80 gr. i S.  
Orgelbranda „ENCYKLOPEDIĘ POWSZECIĄ“.

W odcinku drukujemy powieść Alfreda Konara p. t. „GAZY“.  
Nowi prenumerator. otrzymają początek tej powieści bezpłatnie.



## SKRZYPCY

szkolne 3 1/2, 4, 5, 6 i 7 złr.

### ORKIESTROWE

w pudle ze smyczkiem  
Nr. 0 za 9 zł., Nr. 1 za 10 zł.  
Nr. 2 za 12 złr. Nr. 3 za 15 zł.  
wyborne za 20 zł.

### KONCERTOWE

w pudle ze smyczkiem  
lit. A za 25 zł. lit. B. za 30 zł.  
lit. C za 40 zł. lit. D za 50 zł.  
lit. E. za 65 zł. lit. F. za  
75 zł.

Doskonały nastrój  
poręcza za drzewo  
i znakomity ton.

C. i k. nadworny dostawca towarów muzycznych

**V. F. Cerveny a synove**

w Hradci Kralove (Czechy).

## — DO ZAMIANY —

posada kierownika szkoły 2-klas w górach,  
warunki dobre z płacą 500 zł. — na taką samą lub nawet i jedno-  
klasową z b. dobrymi warunkami, w którejkolwiek stronie kraju, naj-  
chętniej w górach; jeżeli we wschodniej Galicyi to z językiem polskim.

Wiadomości udzieli: **Józef Dominik** w Nowym Sączu,  
ul. św. Kunegundy, dom Sarneckiego.